

TADEUSZ KOWALIK

Nad historią rozwoju myśli ekonomicznej w KPP nikt obecnie, zdaje się, nie pracuje. Trudno byłoby więc w tych warunkach pokusić się o naukową analizę i ocenę tej myśli lub jej fragmentów. Pragniemy jednakże przynajmniej przypomnieć niektóre jej wątki.

Uwaga działaczy KPP, parających się sprawami teorii, przykuwały przede wszystkim dwie grupy zagadnień: zagadnienia związane z imperializmem i ogólnym kryzysem kapitalizmu oraz sprawy agrarne. Poniżej referujemy jedną z najciekawszych dyskusji, jakie toczyły się w KPP — dyskusję nad programem rolnym w KPRP w pierwszych latach jej istnienia, tzn. do 1923 r. W dyskusji tej zarysowane zostały zasadnicze kontury programu rolnego naszej partii realizowanego w Polsce Ludowej.

1

Znane jest stanowisko SDKPiL i jej przywódców w kwestii rolnej i chłopskiej. Podobne poglądy, choć może nie w takiej jaskrawej formie, wyznawano zarówno w szeregu PPS-Lewicy, jak również w całej II Międzynarodówce. Podstawą tych poglądów było przekonanie o dość odległych perspektywach zwycięskiej rewolucji socjalistycznej i budowy nowego ustroju.

Pisze o tym Wera Kostrzewa-Koszutska:

„Dawniej w kapitalizmie widzieliśmy czynnik, który przed swym zniknięciem miał jeszcze spełnić pewną misję: na drodze jak największej koncentracji środków produkcji miał przygotować podstawy dla urezeczywistnienia socjalizmu. Dziś ta rola jego jest już skończona.

Dziś, gdy dokonanie przewrotu socjalnego stoi przed nami jako zadanie współczesnego pokolenia, wiemy już, że będziemy musieli urezeczywistnić socjalizm na gruncie takich stosunków, w dziedzinie organizacji produkcji, jakie przystosowały dotychczasowy. Dlatego te obawy, jakie żywiły socjalistyczne partie z okresu II Międzynarodówki, aby przez obronę interesów drobnego chłopstwa, utrwalając drobną własność, nie przeciwdziałać postępowemu rozwojowi sił wytwórczych i koncentracji kapitału, te obawy nie mogą już dziś mieć dla nas znaczenia.

Inna też musi być dzisiejsza ocena polityczna roli chłopstwa od dawniejszej” (rok 1922).

Nie od razu jednak w nowych, zmienionych warunkach potrafią przezwyciężyć stare socjaldemokratyczne schematy. Stare poglądy panowały nad umysłami jeszcze w ciągu kilku lat po rewolucji rosyjskiej. Panowały przede wszystkim nad umysłami komunistów wywodzących się z SDKPiL.

Oto kilka przykładów: W opublikowanej przez Levy'ego, późniejszego przywódcę, „Die Russische Revolution” (napisanej w połowie 1918 r.) Róża Luksemburg krytykuje ostro bolszewików za ich hasło natychmiastowego przejęcia i podzielenia ziemi przez chłopów, twierdząc, że to niesocjalistyczne posunięcie zamyka drogę do socjalistycznej przebudowy wsi; stawia przed socjalistyczną przebudową stosunków agrarnych nieprzezwyciężalne trudności.

W poprzedzającej zjednoczenie rewolucji uchwalonej na konferencji SDKPiL znajduje się stwierdzenie, że z chwilą dojścia proletariatu do dyktatury wydany zostanie dekret o zniesieniu prywatnej własności ziemskiej.

Wyrazem starych poglądów panujących wśród socjaldemokratów było przede wszystkim zasadniczo antypodziałowe stanowisko polskich komunistów w stosunku do ziemi obszarnej. Za reprezentatywne należy w tej kwestii uznać poglądy J. B. Marchlewskiego wypowiedziane w jego broszurze opublikowanej po polsku w 1920 r. w Smoleńsku przez wydawnictwo Zarządu Politycznego Rady Wojennej Rewolucyjnej Frontu Zachodniego.

Pisze w niej Marchlewski, że dzieląc ziemię obszarnej, niczego się nie dopnie i co innego też doradzą komuniści. Chęć oni mianowicie „folwarki oddać robotnikom wiejskim, bezrolnym i małorolnym” nie dzieląc ich, lecz przekształcając je w gospodarstwa państwowe.

Oto jak uzasadnia on swoje stanowisko: „Gdyby folwarki odebrać dziedzicom i ziemię rozdać tym robotnikom, — jak sądzą niektórzy — to może i byłoby z tego pożytek niewielki. Dzieląc bowiem tę ziemię jedynie pomiędzy robotników wiejskich bezrolnych i małorolnych, wypadłoby na każdą rodzinę gospodarstwo paromorgowe i byłoby może lepiej nieco niż jest teraz. Lecz gdy zastanowimy się bliżej, to nie jest to znów bardzo dobra rada. Bo najpierw — jakże by ci gospodarze nowi radzieli sobie? Każdy z nich musiałby dopiero pobudować się na swoim gruncie, inwentarza folwarcznego nie starczy na zagospodarowanie się. Po drugie — pozszyby na marne maszyny, bo ani siewnika ani młocarni w małym gospodarstwie nie zastoiusz, na-

wet plug nie każdy się nada. Gdzie zaś obory, cukrownia, browar, kromchmalnia, to wszystko na nic by poszło (o gorzelniach nie mówię, bo te fabryki truciźnie dobrze, by poginęły). Po trzecie — wcale by znów tak wiele nie zyskano, bo żywot włóciennina na paru morgach gruntu, nie jest takim rajem, żeby dla podobnej zmiany, warto było burzyć folwarki. Po czwarte, gdyby w ten sposób podzielić folwarki to na ogół byłoby chleba i wszelkiej żywności mniej”. (Komuniści a wiejski lud robotczy).

Analogiczne poglądy wyraził Marchlewski w innej broszurze pisanej również w 1920 r., odrzucając bezwarunkowo zasadę podziału ziemi obszarnej pomiędzy chłopów w takich krajach, jak Polska, Rumunia, Węgry (Die Agrarfrage und die Weltrevolution, pol. II. t. Pism wybranych), za co krytykował go Lenin.

2

Poglądy te — dość powszechne w szeregu nowo powstałej KPRP — nie były rezultatem nowych przemyśleń i dyskusji, lecz raczej trwały siłą inercji.

W pierwszych latach po rewolucji październikowej komuniści polscy kwestię agrarną nie interesowali się niemal zupełnie. Liczono bowiem bardziej na międzynarodowe siły rewolucji niż na siły wewnętrzne.

W cytowanej wyżej broszurze pisał Marchlewski: „W chwili kiedy to piszemy, wali się stary ład w Austrii, w Niemczech, w Anglii, Włoszech, we Francji. Lecą korony z głów cesarzy i królów, podnoszą głowę robotnicy i dążą do nowego ładu. Socjalizm idzie falą wielką po świecie całym...”

Dopiero gdy dostrzeżono, że zwycięstwo międzynarodowej rewolucji proletariackiej jest wysoce problematyczne, poczęto usilnie dążyć do wyrwania proletariatu rewolucyjnego z zakletego kregu samoizolacji, do pozyskania sobie wewnętrznych sił sojuszniczych, które by mogły wesprzeć rewolucyjną awangardę, umożliwić komunistom zdobycie władzy. Dojrzała idea narodowego państwa socjalistycznego. Od bliżej nieokreślonej międzynarodowej władzy Rad Delegatów Robotniczych, od Niepodległości Socjalistycznej Społeczeństw, od Międzynarodowej Republiki Rad przechodzi się coraz częściej i wyraźniej do bardziej realistycznego hasła Polskiej Republiki Rad lub do hasła Polskiej Republiki Socjalistycznej. Od hasła dyktatury proletariatu do postulatu rządów robotniczo-chłopskich.

Poczęto studiować wnikliwie i dyskutować kwestię agrarną, szukając z chłopstwem rewolucyjnego przymierza. Pierwszy asumpt do takiej dyskusji wewnątrzpartijnej dał, jak wiadomo, II Kongres Międzynarodówki Komunistycznej (połowa 1920 r.), na której Lenin przedstawił znane tezy o kwestii rolnej.

Istniały oczywiście w dalszym ciągu pewne szanse przewrotu o charakterze socjalistycznym, szanse zdobycia władzy przez siły rewolucyjne; pod takim kątem dyskutowano sprawę programu rolnego. Na pierwszy plan wysuwały się więc nie sprawy sojuszu robotniczo-chłopskiego w ramach kapitalizmu, w warunkach długofalowej walki rewolucyjnego ruchu robotniczego o władzę (sprawy te będą dyskutowane w szerokim zakresie dopiero w okresie formowania się szerokiego frontu ludowego w latach 30-ych), lecz zagadnienia, które stawia na porządku dziennym okres rewolucji socjalistycznej oraz lata następujące bezpośrednio po zdobyciu władzy przez reprezentację proletariatu.

3

Człowiekiem, który zrobił „rewolucję w partii na punkcie chłopów” (określenie A. Warskiego, cytowane przez J. Kowalskiego w nr 4 Z pola walki, 1958), czołowym teoretykiem KPP w kwestii agrarnej — była Maria Koszutska (Wera Kostrzewa).

Koszutska, jedna z pierwszych w międzynarodowym ruchu komunistycznym, zrozumiała istotny sens rewolucji agrarnej dokonanej w Rosji pod wodzą bolszewików.

Jeszcze jako przywódca PPS-Lewicy, jeszcze przed zjednoczeniem pisała ona w cyklu artykułów pod tytułem: „Rewolucja Rosyjska a proletariatus międzynarodowy” co następuje:

„Ale, powiadają jeszcze: wobec słabości i małej liczebności proletariatu, który w tych warunkach nie mógł urezeczywistnić własnych swych celów, nie należało brać wady za cenę podziału ziemi i „muzyckiego” pokoju — nie należało stawiać się w ten sposób narzędziem i dawać firmę socjalizmu niesocjalistycznym dążeniom chłopstwa.

I to niesłuszne. Jeśli bowiem ziemia i pokój były istotnie ceną oddania przez chłopów władzy w ręce socjalistów, to był to okup, przed którym socjaliści mogli i mieli prawo nie cofać się.

dokonanie NA STRONIE 2

W NUMERZE:

Witold Nieciński — PERSPEKTYWY MIESZKANIOWE
Albin Płocica — ZYSK PRZEDSIĘBIORSTWA A RENTOWNOŚĆ
Mieczysław Kabaj — NIE MA BEZMYŚLNEJ PRACY
Bogdan Mieczkowski — CASE METHOD

— str. 1
— str. 2
— str. 4
— str. 6

PRZEŁOM gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

ROK XIII WARSZAWA - 14 grudnia 1958 R. CENA 2 ZŁ Nr 50/378

PRZECIW NIEPRAWIDŁOWYM ZAPASOM

LEOPOLD GLUCK

Uważając, że rozwój gospodarki w latach 1959—1965 mają uruchomić wszystkie poważniejsze rezerwy poprawy sytuacji gospodarczej naszego kraju m. in. konieczne jest, żeby zostały w nich przewidziane środki ekonomiczne i posunięcia organizacyjne zmierzające do radykalnego rozwiązania sprawy narastania nadmiernych, nieuzasadnionych gospodarczo zapasów. Zapasy te rokrocznie zupełnie niepotrzebnie pochłaniają znaczny odsetek dochodu narodowego.

Zagadnienie to jest tym ważniejsze, że wysoki poziom zapasów ma miejsce przy istnieniu wielu poważnych luk w zaopatrzeniu materiałowym przedsiębiorstw.

Właściwe uregulowanie podstawowych problemów gospodarki zapasami jest więc sprawą szczególnie pilną i ważną.

STAN I WZROST ZAPASÓW

Rzeczywiste tempo wzrostu zapasów od lat wyprzedza przyjmowane przez nas dotychczas założenia planowe. To niepokojące zjawisko ilustruje zestawienie planowanych

i rzeczywistych przyrostów zapasów w latach 1953—1958 (tabela 1).

TABELA 1

	planowane przyrosty, %	rzeczywiste przyrosty, %	%
1953 r.	12,6	18,9	150
1954 r.	8,1	9,9	122
1955 r.	4,9	11,1	227
1956 r.	4,1	7,8	190
1957 r.	7,7	21,8	283
1958 r.	11,2	21,1	188

Widzimy więc, że rzeczywistość odbiegała bardzo daleko od planowanego przyrostu zapasów. Uwzględniając nawet w ocenie tego ciągu wskaźników istnienie czynników zakłócających porównywalność musimy dojść do przekonania, że faktyczna dyktandość planu w stosunku do kształtowania się zapasów była w omawianym okresie znikoma.

Podsumowując ocenę przyrostu i stanu zapasów należy pamiętać, że mamy do czynienia w liczbach zbiorczych z danymi kryjącymi w sobie różnorodność i różnokierunkowe procesy. Dlatego też ocena wy-

nikowych danych zbiorczych musi być szczególnie ostrożna.

Przy nadmiernych i nieprawidłowych zapasach mogą stany w poszczególnych grupach materiałów pozostawać poniżej ustalonego normatywu. Np. w końcu I kwartału w szeregu resortów przemysłowych, w których stan i przyrost zapasów oceniano jako nadmierny i nieprawidłowy, wystąpiły stany zapasów niższe od normatywów w przemyśle ogółem o 2356 mln zł, w tym np. w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego o 716 mln zł, w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego o 379 mln zł, w CZSP o 437 mln zł.

Również ocena stanu względnie przyrostu zapasów z punktu widzenia zgodności lub niezgodności z planem nie może być generalizowana. Przy analizie przyrostu zapasów trzeba uwzględnić, że może on być wywołany równoczesnym występowaniem nieprawidłowości oraz prawidłowych, zdrowych procesów gospodarczych np. sezonowych przyrostów zapasów. Ocena prawidłowości przyrostu zapasów jest więc bardzo trudna, wymaga bowiem oparcia o pewne kryteria prawidłowego stanu zapasów.

W poszukiwaniu podstaw dla oceny przyrostu zapasów najwłaściwsze wydaje się zestawienie z dochodem narodowym. Przyrost zapasów

pochłania bardzo wysoki odsetek dochodu narodowego. Na przestrzeni lat 1954—1957 i przewidywanego wykonania w 1958 r. przyrost ten kształtuje się w sposób następujący: (tabela 2)

TABELA 2

Lata	Przyrost zapasów w mln zł w cenach bieżących	% udział przyrostu zapasów w dochodzie narodowym
1954	7,5	3,6
1955	9,3	4,2
1956	8,8	2,7
1957	26,5	8,6
1958 (plan)	20,5	8,5

Przy powyższym wycenieniu nie eliminowano wpływu zmian cen i przeszacowania zapasów. Byłaby to operacja niezmiennej pracochłonna, a trend jest i tak wyraźny.

Stosunek przyrostu zapasów do dochodu narodowego w innych krajach jest znacznie niższy. Stworzenie danych porównywalnych jest bardzo trudne, a ilość danych, publikowanych w taki sposób, aby mogły służyć do porównania, nie jest duża. W krajach europejskich, należących do Europejskiej Organizacji Współpracy Gospodarczej, za lata 1943—1953 procent przyrostu zapasów w dochodzie narodowym wynosi średnio 1,5%; w USA średnio za lata 1950—1954 wynosi 1,1%, a w NRF — 3,4%. Korekta tych wskaźników, związana z odmienną metodą obliczania dochodu narodowego w krajach kapitalistycznych, nie zacierają poważnej różnicy pomiędzy obciążeniem dochodu na-

Perspektywy mieszkaniowe

WITOLD NIECIŃSKI

W dyskusji nad wytycznymi rozwoju gospodarczego w okresie lat 1961—65, uchwalonymi przez XII Plenum KC, wysuwają się na pierwsze miejsce zagadnienia wzrostu produkcji. Nie negując podstawowego znaczenia tych zagadnień zwrócić trzeba większą uwagę na zadania w zakresie poprawy poziomu życiowego ludności. Na czołgu tych zagadnień wytyczne służące wysuwają problem polepszenia warunków mieszkaniowych. Warunki mieszkaniowe powszechnie są uważane, w sposób całkowicie uzasadniony, za jeden z najbardziej

zaczynających odcinków naszego życia społeczno-gospodarczego. Zostawiając na uboczu zagadnienia wsi, chcę zająć się wyłącznie zagadnieniem miast i osiedli.

Problem ten rozpatrywać należy na tle nowej polityki mieszkaniowej. Nowa polityka wysuwa następujące cele: 1) uzyskanie dodatkowych środków ludności na budownictwo mieszkaniowe, 2) uzyskanie ogólnego wzrostu całości budownictwa mieszkaniowego, przy zmianie proporcji między budownictwem państwowym i budownictwem ze środków własnych ludności, na korzyść tego ostatniego, 3) rozwój budownictwa zakładowego opartego na inicjatywie załóg i ich udziale finansowym, 4) poprawę gospodarki istniejących zasobami, przy uzyskaniu wzrostu udziału ludności w ponoszeniu kosztów ich utrzymania.

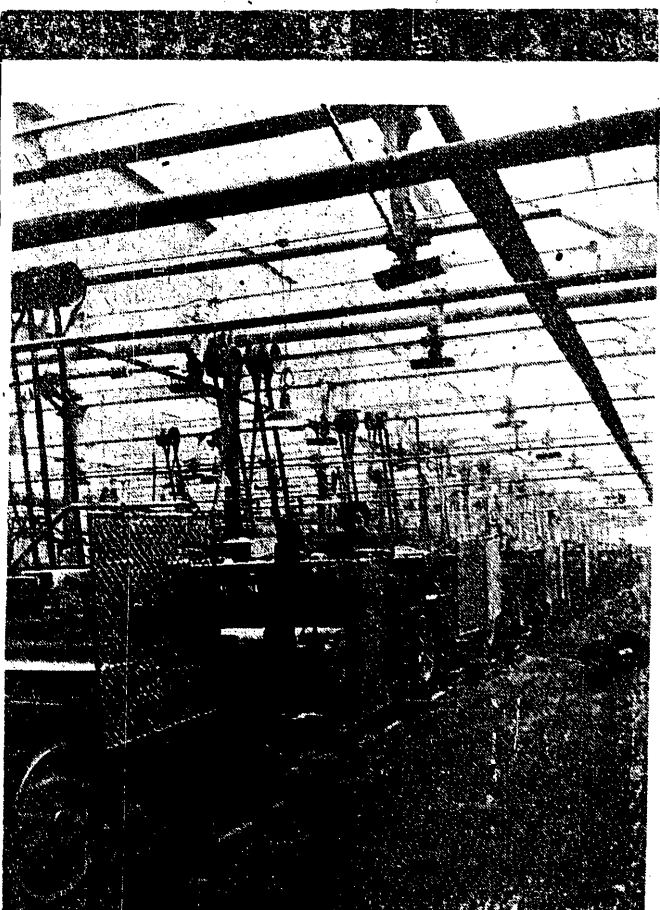
Osiągnięciem nowej polityki jest poważny wzrost środków ludności przeznaczonych na budownictwo mieszkaniowe dla własnych potrzeb. W ramach budownictwa korzystającego z pomocy kredytowej państwa w planie 6-letnim wybudowano zaledwie 9,7 tys. izb i ponadto ok. 50 tys. izb bez pomocy państwa. W 1957 r. oddano do użytku w budownictwie korzystającym z kredytów 27 tys. izb. W roku bieżącym przewiduje się oddanie ponad 40 tys. Efektory roku przyszłego będą znacznie wyższe, gdyż rozpoczęto już budowę ponad 90 tys. izb w stanach surowych.

Skład społeczny i otrzymujących pomoc państwową nie odpowiada jeszcze postawionym celom. Do budownictwa nie zostały przyciągnię-

te średnio i mniej zarabiające grupy robotników i pracowników. Nie uzyskano również odpowiedniego rozwoju budownictwa spółdzielczego, szczególnie spółdzielni lokatorskich. Uzyskane więc wyniki społeczne nie odpowiadają wynikom ilościowym. Nastąpiła zmiana proporcji między budownictwem państwowym i ludności, jednak nie u-

DOKONCZENIE NA STR. 5

dokonanie NA STRONIE 7



PLACE włóknarzy

JAN KOŁODZIEJ

Od 1 grudnia w przemyśle włókienniczym obowiązują nowe zasady wynagradzania. Przyszanie sumy 840 milionów złotych pozwala na średni wzrost płacy grupy przemysłowej z 1160 złotych do 1320 zł.

Opracowany przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego projekt regulacji płac zawiera szereg nowych momentów nie spotykanych dotychczas w żadnej gałęzi gospodarki narodo-

wel. Projekt ten specjalnie faworyzuje wzrost wydajności i poprawę jakości wytwarzanych materiałów. Podstawą wprowadzonej regulacji płac nie jest automatyczna podwyżka, lecz taki system bodźców ekonomicznych, który zachęca do sumiennej pracy — pracę tę będzie odpowiednio wynagradzał. Najwyraźniej, występuje to w przedziałach i tkalnianach przemysłowych: ba-

wełnianego, wełnianego, jedwabniczego i włókien tykowych.

Sumiennie pracujący robotnicy wykonujący i przekraczający swe zadania produkcyjne będą otrzymywali oprócz zwiększonych zarobków premie progresywną. Wynosić ona będzie w zależności od stopnia przekroczenia planu od 10 do 15% płacy.

akordowej. Jeżeli na przykład średni akordowy zarobek prządki wyniesie 1500 złotych miesięcznie, to

dokonanie NA STRONIE 3

MIECZYSLAW KABAJ

(Lucian Rudnicki)

III

Myślę, że w socjalistycznym przedsiębiorstwie istnieje potrzeba komórek o szerszym zakresie problem

IV

U. F. I. Zgłosze
NOVI SA

h) Najważniejsze prace, które ukazały się w języku polskim: F. W. Taylor: „Zarządzanie warsztatem wytwórczym”, Warszawa 1947, „Zasady organizacji naukowej zakładów przemysłowych”, Warszawa 1922. H. Fayol: „Ainmistracja przemysłowa ogólna”, Paryż 1947; Adamiecki: „O istocie naukowej organizacji”, Warszawa 1939; H. Emerson: „Dwanaście zasad wytrwałości”, Warszawa 1926; H. Le Chatelier: „Filozofia systemu Taylora”, Warszawa 1926; Henry Ford: „Moje życie i dzieło”, Warszawa 1925.

[illegible]

szamy do wzięcia udziału
MIEDZYNARODOWYCH
REGACH ROLNICZYCH
TM SADZIE (JUGOSŁAWIA)
kwietnia do 7 maja 1959
in: NOVOSADSKI SAJAM —

w trzech kwartałach br.

Istniejące w Strzelcach Opolskich zakłady wapiennicze zostaną poważnie roz-

SECH

W PRZEMYŚLE

CEMENTOWYM i WAPIENNICZYM

MOSE 30 tys. ton.

Powstałe przed rokiem Przedsiębiorstwo Polowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Grif” w Szczecinie ma na

„Gryfa” przełazi na łowiska na Kanale La Manche, gdzie warunki połowów korzystniejsze niż na Morzu Północnym

mając na względzie zapewnienie swoim Czytelnikom stałego i regularnego otrzymywania prasy ekonomicznej przypominają o konieczności odnowienia prenumeraty na rok 1959 następujących czasopism:

Prenumeratę przyjmuje CKPiW „Ruch” w Warszawie, ul. Srebrna 12
Konto PKO - Wzrostek, Nr 1 6 100000

**głoszenia: NOVOSADSKI SAJAM
VI SAD — JUGOSŁAWIA**

**Członek
U. F. I.**

4 ZYCIE
GOSPODARCZE

Wielu ośrodkach uniwersyteckich w Stanach Zjednoczonych, a szczególnie w Harvard, przyjęto w nauczaniu tzw. „case method”, czyli przykładową metodę nauczania. Tradycyjnie stosuje się ją w nauczaniu prawa, które w krajach anglosaskich oparte jest w dużej mierze na sądowych precedensach. Nauka socjologii używa także tej metody. Omówimy jednak tutaj to podejście do nauczania jedynie z punktu widzenia nauczania ekonomii.

DEFINICJA

Jak większość podejść pragmatycznych metodę przykładową trudno jest zdefiniować. Dean Culliton, jeden z jej rzeczników, określił ją po prostu jako „pewne podejście do życia” („a way of life”). Można ją także określić jako taką metodę nauczania, która podkreśla proces podejmowania decyzji, lub jako metodę, która używa konkretnych i rzeczywistych przykładów w celu wyrobienia w studentach umiejętności podejścia do ich oceny. Jest to w jednej jej odmianie, metoda indukcyjna zastosowana w nauczaniu, przechodząca od poszczególnych sytuacji do ogólnych praw, reguł, czy sformułowań.

PRZYKŁAD

Aby lepiej uzmysłowić czytelnikowi istotę metody przykładowej podamy jej przykład zaczerpnięty z kursu administracji przemysłowej (industrial management). W skrócie wygląda on następująco: Przedsiębiorstwo X wykazało w pewnym okresie małą zdolność terminowego dostarczania towarów. Okazało się, że małster jednego z jego oddziałów, oddziału A, postanowił powiększyć akordowe zarobki podległych mu robotników przez obrabianie większych ilości towarów naraz, zamiast dostarczania następnym działom produkcyjnym mniejszych ilości różnorodnego asortymentu wymaganego przez program produkcji, co powodowało potrzebę ciągłego przestawiania maszyn i wobec tego mniejszą produktywność. Wynikiem tej decyzji majstra oddziału A był brak tych rodzajów towarów, które były dalej przetwarzane w następnych działach, pracujących bezpośrednio na zamówienia zewnętrzne. Innymi słowy produkcja nie była należycie skoordynowana. Rozwiązanie może tu iść po linii zmiany stawek akordowych w kierunku dostosowania ich do mniejszych ilości takiego samego asortymentu, podporządkowania majstra działu A kierownikom działów wykonujących produkcję, ściślejszej kontroli przez dział fabryki kierującej produkcją (tu nazywa się on „production department”), lepszego przeszkolenia majstrów. W czasie dyskusji stu-

denci zapoznają się z danymi dotyczącymi produkcji, wymogami technicznymi, faktorynymi terminami, problemem oddziaływania na ludzi w aparacie produkcyjnym, itd.

CEL

Przykładowa metoda rozwija się na podłożu niezadowolienia z tradycyjnej metody nauczania. Celem jej jest przede wszystkim podniesienie efektywności nauczania, która osiągnięta jest przez stosowanie przykładów, po rozwinięciu których — nie pomijając sytuacji administracyjnej w przedsiębiorstwie — studenci mają dojść do decyzji stanowiącej racjonalne rozwiązanie tej sytuacji. W czasie dochodzenia do decyzji studenci — w przeciwnieństwie do tradycyjnego „podawania na patelni” — nie odwołują się do

diagnostyczne, wpajając w nich pojęcie, które ułatwi im w przyszłości rozwiązywanie nowych problemów. Problemy te będą z pewnością odmienne od obecnych i dlatego właśnie reguły nie mogą wobec nich ściśle obowiązywać. Dlatego właśnie metoda przykładowa stara się stworzyć typ człowieka nadającego się do rozwiązywania problemów („problem-solving”), i kładzie ona nacisk na metodyczne myślenie.

Metoda przykładowa daje również studentom podkład wiadomości o instytucjonalnym otoczeniu gospodarczym. Przyczynia się ona przez to do zrozumienia kompleksowości czynników branych pod uwagę przy podejmowaniu ważnych ekonomicznych decyzji.

W procesie omawiania przykładów studenci zdobywają także doświadczenie w jasnym precyzowaniu

podającej ogólnie możliwe rozwiązania, które jednak trzeba dopasowywać i zmieniać odpowiednio w zależności od sytuacji.

Przykłady i reguły można tu podawać dwójako. Po pierwsze, reguły można wywodzić z pewnej ilości przykładów, a po drugie można wstępnie podać teoretyczne ramy i uogólnienia, a potem przejść do studiowania przykładów, w których reguły nie można stosować. Czytanie podręczników czy skryptów jest więc częścią składową tego podejścia.

KRYTYKA METODY PRZYKŁADOWEJ

1) Metoda przykładowa powoli zaznacza studentów z przedmiotem. Dlatego mniej materiału można przerobić posługując się nią aniżeli posługując się tradycyjną metodą nauczania.

2) Studenci mogą ustosunkować się krytycznie wobec metody przykładowej, ponieważ nie daje ona konkretnych odpowiedzi czy pewników, a daje jedynie trochę notatek i pozostawia — szczególnie w początkowych okresach — poczucie niepewności czy osiągną oni coś pozytywnego. Autor stwierdził, że w każdym razie studenci amerykańscy oczekują zwykle konkretnych odpowiedzi, sprzeczonych pro czy contra.

Dlatego też, szczególnie w początkowym okresie stosowania metody przykładowej, studenci mogą się czuć zagubieni i skonsternowani.

3) Metoda przykładowa wymaga wysokiej klasy wykładowców, gruntownie obeznanych z przedmiotem i — co jest bardzo ważne — z ludzką psychiką. Nie może ona polegać na przygotowaniu jednego tematu na dziś, a zostawieniu drugiego na przyszły tydzień, gdyż w toku dyskusji może wykładowca być postawiony wobec pytań z wielu dziedzin ekonomii naraz. Wykładowców tego rodzaju trudno znaleźć w odpowiedniej ilości.

4) Ocena postępu studentów jest trudna przy tej metodzie.

5) Brak poczucia odpowiedzialności ze strony studentów za decyzje powzięte w wypadku poszczególnych przykładów może ich skłaniać do przyjmowania powierzchownie ciekawych lecz w rzeczywistości nieodpowiednich decyzji. Mogą oni poza tym podchodzić do debat w klasie jak do zabawy raczej aniżeli do poważnej przygotowanej pracy.

Kontrargumenty na powyższą krytykę znaleźć można częściowo w poprzedzającym je wprowadzeniu do omawianych metod. Ostatecznie ustosunkowanie się do niej zależy w dużym stopniu od przyjętej filozofii nauczania.

WNIOSKI

Autor niniejszego artykułu przychylił się do kwalifikowanego przy-

CASE METHOD

(Korespondencja własna z USA)

BOGDAN MIECZKOWSKI

żadnych autorytetów, dogmatów czy też do jakiegokolwiek wyłączenia i jedynego poprawnej odpowiedzi. Podejście jest więc agnostyczne, w czasie którego wyrabia się w studentach umiejętność myślenia i argumentacji, zamiast pasywnego zapamiętywania („kucia”). Opozycja przeciw „zakuwaniu” wyprowadza się ze stanowiska, że nie istnieje żadne kompletnie analogiczne sytuacje w rzeczywistym świecie. Często zwolenników metody przykładowej przyjmuje jednak, że teoria i pewne użyteczne uogólnienia stanowią właściwą część metody przykładowej. Cała szkoła przykładowa zgadza się przy tym na kładzenie specjalnego nacisku na dynamikę oceny i na to, że zmienność jest jedną stałą cechą naszego otoczenia.

Ponieważ każdy wypadek jest wypadkiem „szczególnym”, wysilek w nauczaniu powinien być według zdania przeciwników „case method” skierowany do pogłębienia naszego zrozumienia poszczególnych (pojedynczych) czynników cechujących badany przykład, nawet jeżeli dzieje się to ze szkodą dla poszerzenia zakresu edukacji. W tym względzie metoda ta wyrabia w studentach zdolności analityczne i

flumaczeniu swego stanowiska i w argumentacji — co posiada nieocenione znaczenie dla każdego odpowiedzialnego członka społeczeństwa.

RÓŻNE ODMIANY METODY PRZYKŁADOWEJ

Wykładowcy mają do wyboru kilka wariantów metody przykładowej. Oto ich krótka charakterystyka:

1) Przykłady bez reguł. Student ma tu do rozwiązania długą serię problemów, z których każdy jest ujęty jako coś zamkniętego w sobie. Czynniki to bez żadnej próby dochodzenia do uogólnień. Sposób ten oparty jest na założeniu, że generalizacje nie istnieją, lub że nie mają one znaczenia, ponieważ każdy problem jest „inny”.

2) Przykłady i reguły. Zwolennicy tego podejścia uważają, że przykłady problemowe można grupować według ich głównych „wspólnych cech i wywodzić z nich metodą indukcyjną uogólnienia, pomocne przy rozwiązywaniu następnych problemów. Student otrzymuje więc tutaj oprócz wyrobionej umiejętności podchodzenia do problemów pewien arsenał wiedzy teoretycznej

ludzi pracy — mimo wspaniałości Kurfürstendamm — nie budzi u nikim zadziwienia, a już najmniej w samych Berlińczykach. Bezrobocie obejmuje ponad 10% pracujących, płace są o 10% niższe niż w NRF, a koszty utrzymania — wyższe. Wystarczy tu uwzględnić fakt, że Berlin zachodni sprzedaje aż z NRF — choć nie musi — 7,3 mln ton produktów rocznie (20 tys. ton dziennie!), w tym również mleko, mąkę, zboże i inne artykuły żywnościowe oraz większość przemysłowych artykułów zaopatrzenia ludności. A poza tym — węgiel, produkty naftowe, surowce tekstylne itp. itd.

W tej sytuacji, której podstawa uogólnienia jest anormalna, koncepcje bliższego związku gospodarki zachodnio berlińskiej

(„Leeres Angebot für Berlin”). Tak brzmi tytuł artykułu, lecz z treści jego wynika niedwuznacznie, że przyczyna odmowy tkwi nie w rzekomej nierealności oferty, lecz w interesach gospodarki NRF. Np. jedno z wyznań „Die Welt”: „zachodnio-niemieckie mleczarnie nastawiały się w swych wysokich inwestycjach na ilości, które już dziś odbiera Berlin”.

Radziecka koncepcja przekształcenia zachodniego Berlina w wolne miasto nie omija również nabrzmiałych i palących aspektów gospodarczych. Wprowadzenie statutu wolnego miasta Berlina zachodniego — głosi nota radziecka — umożliwiłoby skuteczne zapewnienie rozwoju ekonomicznego Berlina zachodniego, a to dzięki jej wszechstronnemu powiązaniu z państwami Wschodu i Zachodu, jak również należytego poziomu stopy życiowej mieszkańców miasta. Rząd radziecki — głosi dalej nota — zobowiązuje się do udzielenia przemysłowi zachodnio-berlińskiemu poważnych zamówień oraz zapewnienia regularnych dostaw surowców i żywności.

Propozycje radzieckie są tego rodzaju, że nikt w Bonn nie myśli, by można je było skwitować jakimś propagandowym frazesem. Stąd wielka kontrakcja nie tylko w sferze politycznej, lecz również i gospodarczej. Stąd natychmiastowe zatwierdzenie na rok 1959 kredytów inwestycyjnych, funduszy na subwencjonowanie zamówień oraz inne formy pomocy w ogólnej wysokości 354 mld DM. Oprócz tego określono oprocentowanie kredytów dla Berlina zachodniego, ma być zwiększony fundusz ubezpieczeniowy od ryzyka politycznego interesów prowadzonych w zachodnim Berlinie. Zrzeczenia przemysłowe NRF przystąpiły — na żądanie Erharda — do zwiększenia zamówień, planowane jest ożywienie działalności życia naukowego w Berlinie zachodnim itp. itd.

Nie należy oczywiście lekceważyć znaczenia tych wszystkich pociągnięć. Ich efekt propagandowy może być duży. Bardziej jednak niż wątpliwe jest to, czy wszystkie te pociągnięcia zdołają choć na jotę zmienić przyczyny, dla których Berlin zachodni musi być sztucznie dofinansowywany, dla których jest on miastem zależnym w inkubatorze. A jeśli tak, to znaczenia propozycji radzieckich nie jest w stanie podważyć i zawarte w nich koncepcje wcześniej czy później utworzą sobie drogę praktycznej realizacji.

(S. A.)

jęcia metody przykładowej. Uważa jednak, że powinno się dać jednemu studentowi pewne ogólne zasady przyjęte w danej dziedzinie nauki. Jak wykazuje czteroletnie doświadczenie autora w wykładaniu ekonomii na dwóch uniwersytetach amerykańskich, nie można stosować metody przykładowej w ciągu pierwszych dwóch lat studiów. Dlatego też największe zastosowanie znalazła ona w Harvard, w tamtejszej szkole ekonomii dla studentów, którzy ukończyli pierwsze cztery lata uniwersytetu (Harvard Business School). Ważne jest, aby instruktor wybierał odpowiednie tematy na przykłady i aby nie były one zbyt wąskie czy specjalistyczne. Można też dodać, że optymalną klasą jest zawierająca ok. 20–25 studentów. Czterdziestu studentów trzeba uważać za maksimum.

Trzeba tu podkreślić, że metoda przykładowa nie jest jakimkolwiek systemem nauczania, w którym po-

dać się pewne rzeczywiste przykłady ilustrujące, omawiany temat. Tego rodzaju podejście spotyka się w Anglii (np. Applied Economics) a także podobno i wśród niektórych wykładowców w Polsce. Metoda przykładowa natomiast polega na używaniu przykładów jako reguły pedagogicznej, na ciągłym ich stosowaniu — jednym słowem na wyniesieniu ich do poziomu reguły, systemu. Na tym właśnie polega innowacja amerykańska.

Metoda przykładowa jest szczególnie pomocna przy nauczaniu handlowego, księgowości, ekonomiki handlu (w Stanach Zjednoczonych szczególnie przy nauczaniu sprzedaży i reklamy). Dobre rezultaty dać może w bankowości, ubezpieczeniach, ekonomice przemysłowej, kursach kierownictwa przemysłowego (management courses) i innych związanych z przygotowaniem do bezpośredniego wykonywania jakiejś praktycznej specjalności.

Z SEJMU

PROWIZORIUM BUDŻETOWE

Na miesiąc przed początkiem nowego okresu budżetowego Rząd nie był w możności przedłożyć Sejmowi projektu budżetu państwa na rok 1959. Wiąże się to z faktem spóźnionego uchwalenia przez Radę Ministrów narodowego planu gospodarczego na rok przyszły. A budżet państwa i roczny plan gospodarczy, jak wiadomo, rozpatrywane są przez Sejm łącznie.

W tych warunkach, zgodnie z prawem budżetowym, Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o prowizorium budżetowym na I kwartał 1959 roku — prowizorium, które powinno być uchwalone jeszcze w roku bieżącym. Jakże zasadnicze postanowienia zawiera wymieniony projekt?

Na wstępie należy podkreślić, że prowizorium dotyczy tylko budżetu centralnego. Natomiast gospodarka budżetowa w terenie prowadzona będzie na podstawie uchwalonych przez radę narodowe budżetów terenowych.

Pozycje budżetowe, wyszczególnione w prowizorium, oparte zostały na przewidzianym wykonaniu budżetu centralnego na rok 1958. Wykonomie to zamknięcie nadwyżki dochodów nad wydatkami w wysokości około 1,1 mld zł (przewidywane dochody — 153 055 543 tys. zł i przewidywane wydatki — 151 938 567 tys. zł). W obrębie budżetu państwa nadwyżka ta zwiększyła się odpowiednio o nadwyżki wygosporodarowane przez rady narodowe w ramach budżetów terenowych.

Projekt ustawy o prowizorium zawiera upoważnienie Rady Ministrów do dokonania — w obrębie budżetu centralnego — wydatków budżetowych w I kwartale 1959 r. do wysokości 40 646 453 tys. zł. Kwota ta stanowi zabezpieczenie środków na wykonanie zadań rzeczowych w tym kwartale przy uwzględnieniu sezonowości niektórych wydatków. Na pokrycie globalnych wydatków przewiduje się wpływ budżetowy w wysokości 40 683 483 tys. zł.

Prowizorium budżetowe na I kwartał 1959 r. zamknięcia się zatem nadwyżką w kwocie 37 030 tys. zł, przy czym po stronie wydatków wprowadzona została rezerwa na wydatki nieprzewidziane — w wysokości 450 000 tys. zł. Łącznie więc nadwyżka wynosi 487 030 tys. zł.

Wydatki budżetu centralnego na I kwartał 1959 r. stanowią 26,7% przewidzianego wykonania budżetu centralnego za 1958 r. Ten procentowy wskaźnik wynika przede wszystkim z konieczności uwzględnienia w I kwartale 1959 r. dokonanych w ciągu roku 1958 podwyżek rent i emerytur, płac dla nauczycieli oraz zmian cen na produkty rolne, niektórych cen skupu i innych. Zmiany te działają w 1958 roku tylko przez część roku budżetowego. Ponadto przy ustalaniu wydatków na I kwartał 1959 r. uzięto pod uwagę konieczność sfinansowania wzrostu niektórych zadań (w stosunku do roku 1958) oraz sezonowość niektórych wydatków. Okoliczności te powodują, że w niektórych resortach wydatki w I kwartale 1959 r. kształtują się na poziomie odbiegającym znacznie od 1/4 przewidzianych w roku 1958 wydatków. Dotyczy to między innymi: Ministerstwa Finansów (konieczność pokrycia w I kwartale odsetek od lokat), Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (sfinansowanie podwyższonych rent), Ministerstwa Przemysłu Chemicznego (konieczność pokrycia w I kwartale 1959 r. należności za dostarczone w tym okresie maszyny i urządzenia zarówno krajowe, jak i zagraniczne), Związku Spółdzielni Mleczarskich (konieczność sfinansowania wyższej ceny skupu w okresie zimowym), Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” (konieczność finansowania dopłat do produkcji pieczywa i tanich wędlin — dopłat wprowadzonych w II półroczu 1958).

Projekt ustawy o prowizorium przewiduje dotację wyrównawczą na I kwartał 1959 r. dla zbiorczych budżetów województw w wysokości 4 477 000 tys. zł, czyli 22,3% przewidzianego wykonania za rok 1958.

(h)

FUNDUSZ ZAKŁADOWY

NA ROK 1959

Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o funduszu zakładowym na rok 1959. Na podstawie tej ustawy zostanie przedłożona na rok 1959 moc obowiązująca ustawy z 28 marca 1958 r. o funduszu zakładowym na rok 1958. Projekt ustawy nie wprowadza zatem żadnych zmian prawnych.

Uzasadnienie do projektu ustawy przypomina, że obowiązująca w 1958 r. przepisy prawne w zakresie funduszu zakładowego powiązały sprawę wygosporodarowania funduszu zakładowego z osiągnięciem postępu ekonomicznego, przy czym za osiągnięcie wyniku działalności gospodarczej na poziomie odpowiadającym wynikowi z 1957 roku przedsiębiorstwo uzyskuje prawo do przeznaczania części zysku na fundusz zakładowy (odpisy zysku), a uzyskanie lepszego wyniku działalności gospodarczej aniżeli w roku ubiegłym uprawnia do przeznaczania na fundusz zakładowy dodatkowej części zysku w formie odpisu dodatkowego. Zasady te będą obowiązujące w 1959 roku w stosunku do wyniku roku 1958.

Jak wiadomo, fundusz zakładowy przeznaczony jest na następujące cele:

1) 25% na budownictwo mieszkaniowe; jeżeli utworzony fundusz zakładowy będzie niski (nie większy od 50 tys. zł), przedsiębiorstwo może go przeznaczyć na nagrody lub inne świadczenia;

2) pozostałą sumę funduszu zakładowego do wysokości załmitowanej sumy 8,5% funduszu płac — na nagrody i świadczenia oraz na zaspokojenie innych potrzeb pracowników; przedsiębiorstwa mogą na podstawie własnej decyzji również i tę część przeznaczyć na budownictwo mieszkaniowe; nadwyżka funduszu zakładowego ponad 8,5% funduszu płac przeznaczona zostaje również na budownictwo mieszkaniowe.

Przedłożenie zasad tworzenia i dzielenia funduszu zakładowego na rok 1959 uzmacnia bodźce oddziaływania na ekonomikę przedsiębiorstwa. Zgodnie z założeniami NPG na rok 1959 przewiduje się, że na fundusz zakładowy przypadnie globalnie suma około 4 mld zł. Odpowiednio ulegnie ona zwiększeniu, o ile przekroczone zostaną wskaźniki NPG, o ile

(i)

W polu widzenia

MIASTO

W INKUBATORZE

przeciętnie od 600 do 1250 dol. w całym okresie, podczas gdy pomoc amerykańska dla całych Niemiec zachodnich (wraz z Berlinem zachodnim) od zakończenia wojny do 31. XII. 1954 r. wyniosła 3,3 mld dol., tzn. 64 dol. na głowę ludności w analogicznym okresie.

Zestawienie tych cyfr daje już pewne wyobrażenie o skali kosztów sztucznego „dożywiania” Berlina zachodniego. Jednak ta „subwencjonowana równowaga” ulegałaby już dawno załamaniu, gdyby nie inspirowana przez koła polityczne akcja zamówień z NRF dla przemysłu zachodnio-berlińskiego. Wartość dostaw do NRF wzrosła w latach 1950–1957 z 1,01 do 4,4 mld DM i stanowi ok. 84% wartości wywozu towarowego z Berlina zachodniego. Jednak mimo tak potężnego zastrzyku zamówień, przede wszystkim ze strony bońskich ministerstw usługowych (koleje, poczta) roczny przyrost obrotów spadł z 21% w okresie 1950–1956 do 5% w roku 1957.

W rezultacie pogorszenia sytuacji przemysłu, spadku inwestycji, wysokich kosztów produkcji w Berlinie zachodnim produkcje

z jej naturalnym zapleczem muszą być brane pod uwagę przez wszystkich, z wyjątkiem zawodowych polityków zerujących na trudnościach — jak powiada — „frontowego miasta”.

Z drugiej strony zarówno rząd NRF jak i Związek Radziecki, którym zależy na usunięciu tego ogniska napięcia politycznego jakim jest okupowana część Berlina w środku Republiki, dążą do unormowania sytuacji również na odcinku gospodarczym. Nie pozabawiona podstaw jest teza, że unormowanie zagadnień gospodarczych mogłoby ułatwić osiągnięcie jakichś porozumień w sferze politycznej. Stąd, jak można sądzić, wynika propozycja Senatu Wielkiego Berlina z dnia 7 listopada br. co do rozszerzenia wymiany handlowej między NRF a Berlinem zachodnim. Propozycja rozsądna i realna, gwarantująca zachodniej części miasta dostawy mięsa, mleka i zboża, w zamian za wyroby zachodnio-berlińskiego przemysłu. Jednak ta korzystna obustronna propozycja spotkała się wśród władz zachodniego Berlina z nieprzychylnym przyjęciem, zaś „Die Welt”, z 25. 11. br. określiła ją mianem „oferty bez pokrycia”.

